

## **Mocny złoty oddala nas od euro**

**Polska polityka pieniężna jest nierozważna. Umacnia złotego, a przez to oddala nas od strefy euro – uważa Grzegorz Kołodko, były wicepremier i minister finansów.**

**„PB”: Wszystko wskazuje na to, że w czerwcu Rada Polityki Pieniężnej po raz kolejny podniesie stopy procentowe. Potrzebne jest dociskanie śruby?**

Grzegorz W. Kołodko: Dalsze podnoszenie stóp procentowych nie wyhamuje procesów inflacyjnych, natomiast podniesie koszty funkcjonowania gospodarki i będzie coraz bardziej dotkliwie dla gospodarstw domowych. W dodatku sprzyja inwestycjom o charakterze spekulacyjnym na naszej walucie i jej szybkiemu umacnianiu się.

**Jednak inflacja jest powyżej wyznaczonego celu.**

Na inflację trzeba zawsze uważać. To jest hydra, która od czasu do czasu podnosi swój łeb i niełatwo jest go uciąć. Ale też nie należy przesadzać z obawami. Jednorazowe pchnięcie cen w górę, wynikające ze wzrostu wartości tego, co te ceny wyrażają, nie jest inflacją. Dlatego proces podnoszenia cen, z którym obecnie zmagają się świat i Polska, po części ma charakter inflacyjny, a po części nie. Żywność staje się droższa, bo po prostu jest więcej warta. Pozyskanie nośników energii wymaga większych nakładów i musi to znaleźć odzwierciedlenie w cenach.

**Ropa i żywność drożeją, USA są bliskie recesji. Perspektywy dla gospodarki światowej są niepokojące?**

Ogólnie i przeciętnie gospodarka światowa zwalnia, ale sytuacja międzynarodowa nie rysuje się tak źle, jak opisują to niektóre media. To są reakcje jeśli nie panikarskie, to przesadzone. Gospodarka światowa – produkt globalny – wzrośnie w tym roku o 3,7 proc., ale warto podkreślić, że około 2 punktów tego przyrostu to skutek wciąż wysokiej dynamiki w Chinach i Indiach. Wiele innych tzw. wschodzących rynków – od Brazylii poprzez Afrykę do Rosji – radzi sobie, z różnych powodów, wcale dobrze. Gospodarka USA też zwiększy swój produkt krajowy brutto o 1 proc. Cały świat bogaty rośnie w tempie 1,6-1,8 proc.

**Co to oznacza dla Polski?**

Polska nieźle się „europeizuje”, ale nasze włączenie się do globalnego obiegu gospodarczego nadal jest relatywnie małe. Dlatego nie przesadzajmy z wpływem pewnego spowolnienia w gospodarce światowej na osłabienie dynamiki wzrostu w Polsce.

**A jednak gospodarka zwalnia.**

Bo „siada” eksport i tani import wypycha rodzimych producentów. To spowolnienie, z którym mamy do czynienia – w 2008 r. wzrost wyniesie około 5 proc. – jest skutkiem głównie olbrzymiego umocnienia się złotego, które odbiera konkurencyjność części

eksporterów. Coraz więcej firm odczuwa to boleśnie, często siła złotego przekracza granice wytrzymałości tych firm i prowadzi do ich upadku. Ten proces będzie narastał, jeśli złoty nie zacznie tracić na sile. Wzmocnienie polskiej gospodarki wymaga osłabienia polskiego złotego.

**Ryzyko kursowe zniknęłoby, jeśli weszlibyśmy do strefy euro. Im szybciej się tam znajdziemy, tym lepiej?**

Problem nie w tym, kiedy powinniśmy przyjąć wspólną walutę, a przy jakim kursie. Obecnie złoty jest tak silny, że wstępowanie do strefy euro byłoby nierozsądne. Jeśli przewartościowany kurs będzie się utrzymywał – a sprzyja temu cały czas nierozważna polityka pieniężna – władze powinny nieco oddalić perspektywę wprowadzania europejskiej waluty. Ale mądra strategia polega na równoczesnym obniżeniu kursu i przyspieszeniu chwili wejścia do euro. Mogliśmy – i powinniśmy! – być tam już od półtora roku.

**Jako barierę w rozwoju firmy wskazują też brak rąk do pracy i szybko rosnące płace. Otwarcie granic okazało się dla firm przekleństwem?**

W długiej perspektywie – nie. Raczej odwrotnie, przy czym rzeczy dzieją się tak, jak się dzieją, ponieważ wiele rzeczy dzieje się naraz. W książce „Wędrujący świat” pokazuję, jakie są przyczyny długofalowych procesów rozwoju gospodarczego. Jedną z nich są migracje siły roboczej – zmniejszają różnice w poziomie rozwoju. No, ale by mieć dobrą strategię – tak ekspansji biznesu, jak i rozwoju kraju – trzeba oprzeć się na wiedzy i mieć prawidłową teorię. Pokazuję ją – teorię koincydencji rozwoju i nowy pragmatyzm.

**Koszty pracy rosną jednak bardzo szybko.**

Ale to skutek głównie wzrostu wydajności pracy – ta w ostatnich latach rosła szybciej niż wynagrodzenia. Bynajmniej nie dzieje się to więc kosztem inwestorów i przedsiębiorców. Prawda jest taka, że to raczej świat pracy jest bardziej stratny niż świat kapitału. Korzyść jest też taka, że szybciej rosnące w kraju płace i mocny złoty powoli skłaniają Polaków do powrotu. Myślę, że dzięki temu nie tylko rośnie znajomość języków obcych i doza tolerancji dla innych wartości kulturowych, ale też powstanie u nas wiele innowacyjnych firm coraz to lepiej zarządzanych. Świat naprawdę wędruje. A my z nim.

**Rozmawiał: Jacek Kowalczyk**